



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 54/2025, 25 LIPCA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Eskalacja walk na granicy Tajlandii i Kambodży

Damian Wnukowski

24 lipca doszło do działań zbrojnych na spornej granicy tajlandzko-kambodżańskiej. Obie strony oskarżają się o rozpoczęcie konfrontacji, w wyniku której zginęło przynajmniej kilkanaście osób. Jest mało prawdopodobne, aby starcia przekształciły się w pełnoskalową wojnę, mogą jednak wpłynąć negatywnie na stabilizację Azji Południowo-Wschodniej.

W jakich okolicznościach doszło do eskalacji sporu i dlaczego?

Między Tajlandią a Kambodżą toczy się spór graniczny, który sięga początku XX w. W 1962 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że roszczenia Tajlandii wobec terenów, które przypadły Kambodży, są bezzasadne (decyzję tę MTS potwierdził w 2013 r., po starciach w 2011 r.). Obecne napięcia na linii Tajlandia–Kambodża narastały od maja, gdy w starciach z siłami tajlandzkimi zginął kambodżański żołnierz. Po tych wydarzeniach oba państwa wprowadziły restrykcje, m.in. ograniczenia na przejściach granicznych i wstrzymanie importu tajlandzkich owoców przez Kambodżę, a także zgromadziły zwiększone siły militarne przy granicy. W ostatnim tygodniu kilku tajlandzkich żołnierzy zostało rannych w wyniku wybuchu min, o których niedawne podłożenie rząd Tajlandii oskarżył Kambodżę (ta twierdzi, że są to miny umieszczone wiele lat temu). Mogło być to bezpośrednim powodem eskalacji napięć. Po tych zdarzeniach oba państwa m.in. ograniczyły kontakty dyplomatyczne – Tajlandia wycofała ambasadora z Phnom Penh i wydalila szefa kambodżańskiej placówki w Bangkoku (cały jej personel został następnie odwołany przez władze Kambodży).

Jak przebiegają starcia i jakie są ich efekty?

Starcia rozpoczęte 24 lipca miały miejsce przynajmniej w sześciu miejscach w rejonie spornej granicy. Oba państwa oskarżają się nawzajem o przeprowadzenie jako pierwsze akcji zbrojnych. Lotnictwo tajlandzkie i drony zaatakowały cele wojskowe w Kambodży. Ma miejsce wymiana ognia artyleryjskiego, w wyniku czego zostały trafione m.in. stacja benzynowa i szpital w Tajlandii. Do tej pory po stronie tajlandzkiej zginęło przynajmniej 16 osób, z których większość była cywilami, w Kambodży zaś przynajmniej jedna osoba. Ponadto kilkadziesiąt osób zostało rannych. Ewakuowanych zostało ok. 100 tys. osób z terenów przygranicznych w Tajlandii i kilka tysięcy w Kambodży. Państwa nie wypowiedziały sobie wojny, a walki ograniczają się do przygranicznych prowincji. Premier Kambodży Hun Manet wezwał Radę Bezpieczeństwa ONZ do zwołania spotkania ws. konfliktu. Obie strony wykonują jednak gesty pojednawcze, np. premier Kambodży zaapelował o niedyskryminowanie tajlandzkich obywateli i firm, a pełniący obowiązki premiera Tajlandii Phumtham Wechayachai wskazał na potrzebę wyważonych działań w zgodzie z prawem międzynarodowym.

Czy spór może doprowadzić do wojny?

Obecne starcia prawdopodobnie nie przekształcą się w pełnoskalową wojnę. Wskazuje na to m.in. dotychczasowy

KOMENTARZ PISM

przebieg tego konfliktu, jak również kalkulacje ewentualnych kosztów rozszerzenia działań zbrojnych. Jest jednak możliwe, że walki o różnej intensywności mogą trwać w krótkim okresie. Może to wynikać m.in. z rozbudzenia nastrojów nacjonalistycznych i sytuacji wewnętrznej w obu państwach. Celem obecnego premiera Kambodży Hun Maneta – rządzącego od dwóch lat syna poprzedniego autorytarnego przywódcy Hun Sena – może być zbudowanie reputacji silnego przywódcy. Tajlandia mierzy się zaś z kryzysem rządowym. Premier [Paetongtarn Shinawatra](#) od początku lipca jest zawieszona w obowiązkach przez Sąd Konstytucyjny, po wycieku do opinii publicznej jej rozmowy telefonicznej z Hun Senem (ich rodziny były uznawane za będące w dobrych relacjach osobistych), obecnie stojącym na czele Senatu Kambodży. W rozmowie tej miała m.in. wskazać na rozdziewiek między tajlandzkim rządem a armią i okazać tym samym słabość Tajlandii. Działania na granicy mogą być okazją dla władz Tajlandii, a także armii do zaprezentowania twardej postawy wobec Kambodży. Tajlandia odrzuca jednocześnie międzynarodową mediację i chce rozwiązań bilateralnych.

Jakie mogą być międzynarodowe konsekwencje walk?

Starcia na granicy tajlandzko-kambodżańskiej wpływają negatywnie na stabilizację Azji Południowo-Wschodniej, naznaczonej innymi konfliktami, w tym trwającą od 2021 r. wojną domową w Mjanmie i sporami na Morzu Południowochińskim, szczególnie między [Chinami](#)

[a Filipinami](#). Stanowią także wyzwanie dla ASEAN-u. Anwar Ibrahim, premier Malezji, sprawującej obecnie przewodnictwo w Stowarzyszeniu, wyraził zaniepokojenie eskalacją konfliktu i odbył rozmowy z obiema stronami. Jednak zasada nieingerencji członków ASEAN-u w sprawy wewnętrzne innych państw może ograniczyć jego efektywność w dążeniu do zakończenia walk i rozwiązania sporów. Może to skłonić organizację do wzmocnienia wewnętrznego instrumentu rozwiązywania konfliktów między członkami.

Gotowość do zaangażowania się w zakończenie konfliktu wyraziły Chiny, co może wskazywać na chęć umocnienia przez nie wpływu w Azji Południowo-Wschodniej, gdzie Kambodża jest jednym z ich najbliższych partnerów (państwa ASEAN-u są największym partnerem handlowym ChRL). Mogłyby też pokazać się jako mediator dbający o międzynarodowy pokój. Miałoby to dla nich znaczenie w konkurencji z USA, szczególnie biorąc pod uwagę, że Tajlandia jest jednym z dwóch (obok Filipin) traktatowych sojuszników Stanów Zjednoczonych wśród państw ASEAN-u. USA wezwały do zawieszenia broni. Mogą również włączyć się do rozwiązywania konfliktu, np. poprzez nacisk na obie strony w trwających rozmowach handlowych, jak miało to miejsce w przypadku [walk indyjsko-pakistańskich](#) w maju. Unia Europejska wezwała do deeskalacji i dialogu. Przebieg konfliktu może wpłynąć na relacje UE z oboma państwami, zwłaszcza Tajlandią, z którą Unia negocjuje umowę handlową.